

EGHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

·PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM·

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Jednostkowe do domu miesięcznie k. 5.
I przesyłka pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Odbieranie: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.
Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,
W oddziale Łomżyńskim:
Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.

REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.

NEKROLOGIA wiersz kop. 15.

W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

KONKURENCJA

Żegluga Jaworskiego i Rogozika

wysła parostatki nie należące do syndykatu żeglugi codziennie:

- z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.
- z Warszawy do Płocka o godz. 8 „

Przystan w Płocku 1-a od mostu „ w Warsz. ostatnia po lewej str. mostu.

ZARZĄD

ZEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzecę Wisły nocne kursa przerywa. Parostatki odchodzą

COZIENNIE

- z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
- z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO w Płocku.

(Ciąg dalszy).

Zebranie ogólne odbyło się w obecności mniejszej liczby członków, niż przyzwyczajaliśmy się widzieć dotychczas na zebraniach rolników płockich, bo zaledwie przy współudziale 64 zapisanych na liście obecności. Wpłynęły zapewne na to nieskończone jeszcze siewy i nagła potrzeba pospiechu w sprzęcie okopowizn. — Na sali zebrania widzimy dość licznie zgromadzone panie, oraz gości przybyłych z dalszych stron, jak znanego rolnika p. Michała Natansona z Sannik, p. Plebańskiego z Izdebn, których prezes p. Chelchowski powitał w imieniu Towarzystwa.

We wstępnym przemówieniu przewodniczący zaznacza potrzebę, aby członkowie silniej zajęli się sprawami T-stwa, w tym okresie, w którym rozporządzają większą ilością czasu wolnego. Praca T-wa wzmacnia się, interesy rozrastają się — więc potrzeba do tej pracy współdziałania ludzi. T-wo zakupiło obecnie własną siedzibę, co umożliwi rozwinięcie praktycznych zadań, pożytecznych dla ogółu rolników, ale potrzeba do tego, aby wszyscy członkowie, bo każdy może być pożyteczny, przyjmowali udział w pracy dla dobra wspólnego.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezes poznajamia członków z temi ważniejszymi sprawami, jakie były na porządku dziennym od czasu ostatniego zebrania ogólnego, które są już znane czytelnikom ze sprawozdań w piśmie naszym pomieszczone. Z nieznanych spraw zaznaczamy, że stacja rolniczo-doświadczalna w Chojnowie ma nadzieję uzyskać pozwolenie na urządzenie u siebie kursów i pogadanek rolniczych dla rolników drobnej własności. Sądząc z tego i T-stwo mogłoby uzyskać takie pozwolenie, jeżeli będzie przedstawiony ścisły program pogadanek. T-stwo już coś w tym względzie poczyniło, bo jak wiadomo, w grudniu odbędą się praktyczne pokazy dla oficjalistów wiejskich, jak należy obchodzić się z narzędziami rolniczymi. Należałoby jednak poczynić starania o rozszerzenie programu, takich pogadanek praktycznych.

Po tem przemówieniu przystąpiono do balotowania nowych członków, ogłoszonych jako kandydatów na przeszłym zebraniu. Wszyscy kandydaci w liczbie 14-tu zostali przyjęci, tak że obecnie T-stwo liczy 395 członków, jest więc najliczniejszym w kraju. Ogłoszono trzech kandydatów do balotowania na przyszłym zebraniu.

W dalszym ciągu posiedzenia członkowie sądu konkursowego plugów dwuskibowych, wyrabianych w fabrykach krajowych zdali sprawę z tego konkursu. Pan Kwasięborski odczytał znany czytelnikom protokół sądu, a p. Kozłowski szczegółowo przebieg sprawy, z krytycznym poglądem na plugi poszczególnych firm, które przyjęły udział w tym konkursie. Protokół jak wiadomo brzmi bardzo pochlebnie dla fabryk krajowych i sędziowie zgodnie zalecają rolnikom zaopatrywanie się w narzędzia krajowe — co zyskało poklask ogólny zebranych.

Jakby dla wzmocnienia dobrego wrażenia p. Płoski przypomina, ażeby ten zapal nie był zwykłym „ogniem słomianym“ ażeby rolnicy pamiętali iż to „żelazo pruskie (w plugach) bardzo parzy.“

P. Lucjan Czaplicki zażnamia z próbami, jakie członkowie delegacji mechaniczno-melioracyjnej czynili z sadzarką kartoffli pomysłu p. Szmelczyńskiego ze Słupna, według zmienionej nieco konstrukcji, zaleconej przez delegację. Maszyna wyrobiona została w fabryce p. Sarny w Płocku. Sędziowie orzekli ostatecznie, że sam pomysł maszyny jest dobry, robota (wyciąganie redlin i przykrywanie redlin) prawidłowa, są jednak jeszcze małe błędy w konstrukcji, a przedewszystkiem robota fabryczna była bardzo źle wykonana.

Następnie zajmowano się długo sprawami T-stwa ubezpieczeń od gradu „Ceres“, w którym ubezpieczeni rolnicy w siedmiu powiatach płockich i płońskim i pułuskim stanowią oddzielną agenturę (na warunkach wiadomych) ze swym zarządem i komisją rewizyjną. — Agentura płocka liczy 295 członków (320 polis). Ogólne ubezpieczenie wynosi — 3,277,242 rb., z czego na agenturę płocką wypada 2,427,430 rb. — Wypłacono w tym roku grupie płockiej za szkody spowodowane gradem 20,225 rb., z czego na agenturę wypada — 18,781 rb.

Pan Kwasięborski odczytał regulamin, jaki ma obowiązywać zarząd agentury. Regulamin ten wywołał dłuższe uwagi i rozprawy członków, w końcu jednak zapadły następujące postanowienia: 1) T-wo rolnicze pobierać będzie dla siebie 1/4 od ogólnej premii agentury, 2) wynagrodzenia za straty wypłacane będą 1 września o tyle, o ile pozwoli na to kapitał zapasowy, w razie przeciwnym dopiero 1 grudnia; 3) wynagrodzenie dla zarządu oznaczono na 3% od składki normalnej, wnoszonej na udział agentury; 4) dla wytworzenia kapitału zapasowego pobierać się będzie pełną premią. W celu zabezpieczenia tego kapitału można będzie w razie potrzeby pobierać dodatkowo 50% składki (premię), dopóki kapitał zapasowy nie osiągnie podwójnej premii. 5) wszelkie sprawy związane z wynagrodzeniem członków za straty powierzyć zarządowi. Inne paragrafy regulaminu zostały przyjęte bez zmian.

Przedstawiona została również do rozstrzygnięcia ogólnego zebrania sprawa p. Kozłowskiego z Cieszowka, który wysłał polisę ubezpieczeniową w tymże samym dniu, w którym grad poczynił mu na polach duże straty. Rozpatrzywszy całą sprawę szczegółowo, która wynikała rzeczywicie w niezwykłych warunkach, ogólne zebranie przyznało bezwzględne wynagrodzenie za te straty ze strony agentury, a jednocześnie wyraziło życzenie, aby i ogólne towarzystwo „Ceres“ wypłaciło swoją część poszkodowanemu.

Następnie p. Wład. Płoski zdał szczegółowo sprawę z wystawy wileńskiej, na której przebywał jako przedstawiciel T-stwa. Prelegent zastanawiał się szczegółowo nad pojedynczymi oddziałami wystawy i stwierdził ogólny postęp w rolnictwie i przemyśle Litwy.

Pan Makomaski odczytał długie sprawozdanie z wycieczki do Galicji, Czech i Moraw w celu zwiędzenia i zbadania gospodarstw w tych krajach. Prelegent przedewszystkiem zastanawiał się bardzo szczegółowo nad hodowlą bydła, której jak wiadomo sam jest dużym znawcą.

(Dok. nast.)

P Ł O C K .

Z Tow. wzajemnego kredytu. Bardzo burzliwy i przykry z wielu względów był przebieg spraw na ostatnim zebraniu nadzwyczajnem członków tego Towarzystwa. Zebranie wezwane zostało przez zarząd na skutek orzeczenia rady nadzorczej, która znalazła, że postanowienie, jakie zapadło większością 172 głosów, przeciwko 42 na ostatnim ogólnym zebraniu w sprawie wynagrodzenia p. Bolesława Zdziarskiego, za trudy jego, podjęte dla założenia T-stwa, nie może być przeprowadzone w wykonanie. Rada uznała, że uchwała ta zapadła wbrew niektórym przepisom ustawy, bo wniosek w tej redakcji (co do sumy) w jakiej został spisany w protokole, nie był przedstawiony przez radę na porządku dziennym, że były pewne nieprawidłowości w jej przeprowadzeniu, że wreszcie uchwała ta nie da się praktycznie przeprowadzić.

Przypominamy nie wtajemniczonym w tę sprawę, że p. Bolesław Zdziarski zwrócił się do rady o przyznanie mu wynagrodzenia w sumie 5,000 rubli za prace, podjęte dla założenia Towarzystwa. Rada nie znalazła dostatecznej zasady do przyznania takiego wynagrodzenia — w uznaniu jednak zasług p. Zdziarskiego przedstawiła ogólnemu zebraniu wniosek o wyznaczenie 500 rubli. — Ogólne zebranie zmieniło wniosek rady i wyżej wymienioną większością głosów utrzymało w mocy żądanie pana Z., przyznając mu 5,000 rb. Uchwałę tę rada znajduje nieprawą i prosi o jej zmianę. Jednocześnie do zarządu wszedł wniosek, podpisany przez 16 członków, żądających utrzymania w sile i mocy postanowienia ogólnego zebrania, które się odbyło w kwietniu r. b.

Wśród zebranych zaznaczyły się wyraźnie dwa stronnictwa. — Jedno, popierające radę, długie obstające stanowczo za utrzymaniem poprzedniego postanowienia. — Pp. Baliński, Dudziński, Pogroziński dowodzili, że postanowienie poprzednie było przeprowadzone z zastosowaniem wszelkich przepisów ustawy, że nie można mówić o żadnych nieprawidłowościach, bo ogół członków wiedział naprzód, że wniosek taki będzie rozpatrywany, więc członkowie mogli wytrwać do końca posiedzenia (na czem w części rada opierała nieprawidłowość zebrania) — że jeżeli widział ktoś niezasadne z przepisami i formą przeprowadzenie sprawy, powinien był zwrócić uwagę zaraz na zebraniu t.d. Zebranie drugie nie może zwać uchwałę pierwszej, bo byłoby to niekonsekwencją.

Po długich w tej mierze rozprawach, w której obie strony obstawały za swoim, ostatecznie przewodniczący poddał głosowaniu dwa wnioski: 1) czy utrzymać postanowienie zebrania poprzedniego, 2) czy też przystąpić do nowych obrad nad wnioskiem rady w formie pierwotnej. Większością 75 przeciwko 46 głosom zebranie podtrzymało wniosek rady. Po ogłoszeniu tego wyniku strona przeciwna złożyła na ręce przewodniczącego protest przeciwko głosowaniu nad sprawą już raz rozstrzygniętą.

Poczem zaszła znowu długa rozprawa, jakie wynagrodzenie wyznaczyć p. Zdziarskiemu? Pp. Rudziński, Baliński, Pogroziński podnoszą zasługi p. Z. w sprawie założenia tak ważnej dla miasta instytucji, jaką jest wzajemny kredyt, który okazuje tyle usług pożytecznych w stosunkach han-

Kalendarzyk tygodniowy

Sobota 11 paźdz.	Zenajdy	Aldony
Niedziela 12 „	Wincentego Kadł.	Grzmisława
Poniedziałek 13 „	Edwarda	Ziemiślawa
Wtorek 14 „	Kaliksta	Dzierżymira
Środa 15 „	Jadwigi Teresy	Długosławy
Czwartek 16 „	Martyna	Radziława
Piątek 17 „	Wiktora	Znatusławy

Wschód słońca o godz. 6 m. 13.
Zachód słońca o godz. 5 m. 10.

Wydawana księżyca: pełnia d. 17 paźdz. o godz. 7 m. 20 rano

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem	d. 7 paźdz.	2 stop	4 cali
	d. 8 „	2 „	4 „
	d. 9 „	2 „	5 „

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 21 października w Drobinie, Knoborku, z Dubrzyńcu n. Drwęca, 22 w Bodzanowie, Bielsku.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 20 października w Ostrowiu, 21 w Zambrowie, 22 w Nurze

TEATR POLSKI. Towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem artystycznym J. Łódzkiego:
Dzisiaj dnia 11 października „Mazepa“ Tragedja w 5 aktach J. S., w Niedziele dnia 12 października Nowosć „Rezerwista“ krotkoczwila w 3 aktach A. Silvana'a.

Zmiany w służbie i mianowania

Mianowani nauczycielami i wychowawcami seminarjów nauczycielskich: warszawskiego Adam Skowronski we wsi Grzeczach pow. rypińskiego; wybylińskiego Jan Malanowski nauczycielem w Silerzu pow. płockiego; Józef Przybojewski w Radzawowie pow. mławskiego Jan Stypułkowski w Sułgach pow. rypińskiego.

Starszy nauczyciel szkoły kolejowej w Ostrołęce Jan Wernich przemieszany do szkoły w Mławie. Nauczyciel etatowy języka ruskiego w gimnazjum żeńskim w Suwałkach, r. d. Wiktor Komarnicki mianowany zarządzającym gimnazjum żeńskim w Płocku. Wychowawcą uniwersytetu warszawskiego Aleksander Licharewicz mianowany nauczycielem etatowym języka rosyjskiego, historii i geografii w gimnazjum żeńskim w Płocku.

dłowych miasta i okolicy. Strona przeciwna, pp. Nejmanki i Szymański obniżają znaczenie tych zastaw. Tok rozprawy wchodził niekiedy na tory bardzo drażliwe, w końcu przewodniczący zarządził głosowanie nad wnioskami: czy panu Z. przyznać 500 czy 5,000 rb. Większością głosów, 68 przeciwko, 7 utrzymał się wniosek rady, w balotowaniu jednak duża część członków obywatelskich za utrzymaniem postanowienia poprzedniego nie przyjęła udziału.

Przewodniczącym był p. Feliks Grzebski, na ręce którego p. Zdziański złożył wyjaśnienie swej sprawy. Wyjaśnienie to nie zostało odczytane, ponieważ część członków sprzeciwiła się temu.

Powrót. J. E. biskup płocki ks. br. Szembek powrócił do Płocka po dłuższej nieobecności.

Przyjazd. Bawił w Płocku w tym tygodniu pomocnik generał-gubernatora warszawskiego w zarządzie policyjnym generał Fullon.

Z Tow. wioślarskiego. Jutro, w niedzielę o godz. 4 po południu nastąpi zamknięcie przystani letniej, która odprowadzona zostanie na czas zimowy do t. z. łachy w Radziwiu, po drugiej stronie rzeki.

Przyjemności podróży statkami. Woda na Wiśle jest wciąż bardzo niską, wobec czego podróże statkami w porze obecnej połączona jest z wielkimi trudnościami dla załogi i nieprzyjemnościami dla podróżnych. Właściwie podróż ta jest niemożliwą, jeżeli wypada nieraz tak, iż statki utykają na mieliznach, z których w ciągu kilkunastu godzin nie mogą się wydobyć. Podróż mająca trwać godzin najwięcej 13, przeciąga się nieraz do 30 i 40. Można wyobrazić sobie, jaka złość bezsilna władnie podróżnych, gdy na dole ich wypadnie taki postój przymusowy na środku rzeki w obecnej porze jesiennej. Statki nie są opalone, więc zimno dokucza, bufety ogołocone z zapasów, więc i głód dokucza. Wytwarza się w takim stanie rzeczy istne piekło, gdy z jednej strony załoga pracuje w pocie czoła nad uwolnieniem statku z mielizny, a z drugiej słychać złorzeczenia i przekleństwa podróżnych na niemoc tej załogi w pokonaniu trudności, w ogóle na cały porządek panujący na statkach. Bo strasznym nieporządkiem nazwać trzeba wypadek, jaki się niedawno zdarzył, jeżeli statek nie jest zaopatrzony w taką ilość węgla jaka potrzebna jest, aby mógł dojechać do miejsca przeznaczonego. Tak właśnie było niedawno ze statkiem, którego nazwiska nie znamy: statek stanął w drodze, bo węgla zabrakło! Doprawdy takie postępowanie przedsiębiorców zakrawające na kpiny z podróżnych, godnym jest napiętości silnego. Czy właściciel wyobraża sobie, na jakie straty naraża ludzi, zmuszonych jeździć jego statkiem—straty w czasie, na zdrowiu, na kieszeni? Okazuje się też, że o ile z jednej strony konkurencja

oddziaływała dodatnio, bo obniża cenę podróży statkami, o tyle z drugiej ma wiele stron ujemnych. Przedsiębiorstwa żeglugi oddzielnych właścicieli współzawodniczących z sobą nie przychodzą sobie z pomocą, jeżeli statek przeciwnika stoi na mieliznie. A niech stoi i do dnia ostatecznego, przecież to statek „konkurencji“! Przejżdża więc obok nieszczęśliwych podróżnych jeden, drugi, trzeci statek, a żaden nie chce podać ręki pomocnej. Kapitan i majtkowie żartują sobie z cudzego nieszczęścia i kłaniają się grzecznie rozgorączkowanej zawodowi publiczności.

Doprawdy, podróże statkami w danych warunkach nie należy do przyjemności tego świata.

Oddział Tow. higienicznego. Członkowie Tow. lekarskiego postanowili przystąpić do założenia oddziału warsz. Tow. higienicznego według ustawy, jaka niedawno została wydana dla takich samych oddziałów: w Łodzi, Częstochowie i Lublinie.

Ze straży ogniowej. W d. 19 b. m. odbędzie się zebranie ogólne członków w celu wyboru naczelnika straży. Na tym trzecim już zebraniu w tym celu wybór naczelnika zostanie ostatecznie rozstrzygnięty.

Z Tow. muzycznego. Po dłuższej przerwie letniej odbył się w środę zeszłą pierwszy wieczór w naszym Tow. muzycznym. Rzecz dziwna, publiczności zebrało się mniej, niż należało się spodziewać. Jakaś niemoc widocznie owładnęła nami, bo w ogóle zauważyć można w tym roku małe interesowanie się sprawami, nawet estetycznymi. Ale o tem pomówimy przy innej sposobności.

Lwią i najprzedniejszą część wieczoru—stanowiła muzyka. Znani ogólnie publiczności amatorzy nasi wykonali ładnie „Andante“ kwartetu Bethowena (pp. Brudnicki, Goldflus, Klinkowstejn i Woldenberg) i bardzo pięknie trio „Barkarolle“ Feski (pp. Brudnicki, Woldenberg, Goldflus). Pan Woldenberg odegrał solo na wiolonczeli „Poloneza“ Noskowskiego i „Serenadę“ Czajkowskiego, a prześlicznie gra tego utalentowanego muzyka wywołała głośny okłask publiczności.

W części śpiewaczej wieczoru popisywały się panny Gruberska i Zielińska, które odśpiewały ładnie duet Mendelsohna i następnie chórem i mieszane, pozostające obecnie pod nową dyrekcją p. Krulikiewicza. Chór śpiewał dobrze i sprawnie, znać dużą umiejętność nowego kierownika, który chciałby się oddać im z zapalem. Ale niestety chór liczący dotychczas przeszło 30-ci osób wystąpił zaledwie w połowie tej liczby. Gdzież podziela się druga połowa? Gdziekolwiek nieraz wypada odmawiać, dla różnych powodów, licząc się z głośnym okłaskiem do chóru, u nas inaczej, trzeba prosić, błagać, a i te prośby i błagania nie pomagają. Ta młodzież nie umie sobie urozmaicać życia, nie odnajduje dla siebie przyjemności w śpiewach zbiorowych. A gdzie śpiew milknie—tam cisza, tam spokój, tam odrętwienie. Czyż

naprawdę nie chcemy już śpiewać? W zmniejszonej liczbie—chór odśpiewał pięknie „Rozstanie z lasem“ Mendelsohna, pieśń ludową Kuby „Oj, w polu jezioro“ i inne.

Teatr. We czwartek odegrano dwie nowe nieznanne nam sztuki: dwuaktowy twór Herwieu p. t. „Zagadka“ i jednoaktową komedię Bartlesa p. t. „Goście.“ Za temat „Zagadki“ służył niewierność małżeńska, podjęta ze strony dość interesującej, więcej subtelnie, niż w innych z takim samym tematem sztukach francuzkich. W odtworzeniu tej sztuki w akcie pierwszym grano dość blade, za to w akcie drugim, gdzie tok rzeczy wymaga pewnego naprężenia dramatycznego, poszło wiele lepiej w całym zespole. Panie Moes i Koñierska, pp. Orłowski, Garbowski, Hertz i Galle złożyli się na całość w ogóle udatną.

„Goście“ to obrazek starego pokroju z karykaturalnymi przesadzonymi typami, w niektórych miejscach zbyt rozwlekły w swej akcji. Sztuczka ta odegraną była zresztą, p. Zejdowski zdobył sute okłaski za przepyszne, jakby z natury zdjęte odtworzenie postaci rotmistrza.

Przypominamy, że dzisiaj „Mazepa“ Słowackiego.

Osobiste. Płoczancka panna Zofja Szmitkowska otrzymała pozwolenie na otwarcie zakładu froeblovskiego w Warszawie.

Pan Stanisław Filleborn, płoczanin, ukonczył w tym roku instytut handlowy wyższy ze stopniem licencjata nauk handlowych i wzmianką pochwalną.

Uczciwy człowiek. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że stróż hotelu Polskiego Józef Olszewski, zwrócił znalezione przez siebie 1,000 rubli, które zgubił pewien obywatel wiejski.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych złożył: R. Piotrowski z Płońska—5 rb.

Przypominamy uprzejmie, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

Ł O M Ż A

Z poczty. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż ulepszenie warunków dostawy pism i korespondencji dla miasta naszego, o czem w № 73 „Ech“ była umieszczona odnośna wzmianka, ograniczyło się jedynie wydanem rozporządzeniem o przywożeniu po raz drugi w ciągu doby ze stacji Czerwoną Bór tej korespondencji, która nadchodzi przez stację Łapy drogi W. Petersburskiej. Tak więc listy i gazety z Warszawy otrzymujemy jeden raz z pociągu, jaki wychodzi z tego miasta przed godziną 5-tą po południu na Ostrołękę i po raz drugi w myśl wydanego rozporządzenia, które już weszło w życie w maju r. b. W pierwszym wypadku ko-

respondencja dostarczana jest do Łomży o godz. 2-iej w nocy, w drugim rano o 9-iej i następnie w połączeniu rozbudowaną jest pocztą i gazety, o ile są oddawane na pocztę w Warszawie przed odejściem tego drugiego pociągu i we właściwą porę, otrzymujemy na drugi dzień. Zadne inne innowacje spodziewane nie są.

Dwa zakłady fotograficzne przy dwóch już istniejących dawniej, otwarte zostały w czasach ostatnich, a mianowicie jeden przy ulicy Dwornej panny Siedzińskiej a drugi przy ulicy Śniadowskiej p. Rzewuskiego. Ponieważ do niedawna mieliśmy tylko jeden zakład tego rodzaju, a dziś aż cztery walczą ze sobą o lepsze, można więc mieć nadzieję, że przy obecnym stanie rzeczy korzystać będziemy z wielu ulepszeń, jakie w latach ostatnich technika fotograficzna pozyskała sobie zdołała.

Smutną stawę zdobywa sobie jedna z podrzędnych tutejszych restauracji. Nie ma prawie dnia, by nie zapoczątkowano w niej jakiegoś skandalu, epilog którego rozgrywa się najczęściej na ulicy po zastosowaniu do niepożądanego gościa systemu par force. Zauważyć się również daje pewne grupowanie się stałych widzów, nie klientów tej restauracji na ulicy po zamknięciu knajpy o godz. 10-iej, postępowaniem swoim demoralizujących przechodzące kobiety i formalnie wzbudzących postrach. Piszący te słowa sam był zmuszony niedawno odeprzeć atak takiego towarzystwa i cudem tylko uniknął pocisku kamienia.

Śmiała kradzież. W pobliskiej Płanicy w nocy z dnia 2 b. m. okradziony został sklep monopolowy. Wiadomości złościny, dostawczy się po wywiezieniu okiennicy do sklepu, oprócz wódki, unieśli ze sobą znajdującą się w kasie gotówkę, oraz marki stemplowe, sprzedaż których od pewnego już czasu w sklepach takich została wprowadzoną. Dostawczy się następnie do mieszkania domowników, lecz sposzreni przez nich, w pośpiechu pozostawili jako corpus delicti—krótki kożuszek. Marki na drugi dzień zostały odnalezione w polu. Śledztwo w toku.

Nemrodzi nasi uskarżają się na zupełny brak zajęcy. Urządzone w zeszłym tygodniu przez miejscowe towarzystwo myśliwskie polowanie z naganką w lasach osady Nowogród, było oczywistym skarg tych do wodom. Prawdopodobnie anormalne w ciągu roku warunki atmosfery, njemnie oddziaływały i na światek zwierzęcy, również spragniony ciepła i słońca. Na rynku tutejszym jak zajęcy, tak i kuropatw, dostarczanych zwykle w średniej ilości przez kłusowników, obecnie prawie że nie widać. Jedynie kaczkę i bekasy, teraz już na odlocie, ukazują się w znacznej podobnej ilości. Oslawiony ciąg dubeltów przeszedł w okolicach naszych niepostrzeżenie.

2)

Szkice wlejskie

II.

SOKOLICHA.

skreśliła X. X.

Tam Kaska, tu Maryśka umyślnie przepala pieczeń, Zoska kasjerowej także umyślnie tłucze szklanki i talerze, a szczołka przy zamiataniu huk czyni niesłychany. Doktorowej Jagna wszystko urządza na szmalcu, i trzeba bardzo pilnować, żeby uszredz kurczę naprzykład lub befaszyk od tego wstrętnego tłuszcza. Józka aptekarskiej jest jak najlepszą, gdy pani z domu wyjedzie, ma wtedy nachwalić się jej nie może, a i doktor zrobił to samo spostrzeżenie, że Jagna i szmalce wtedy chwala tylko dla siebie, i lepiej ugotuje, i sprzątnie porządnie.

O! rejentowa dawno ten objaw zauważyła i wytłomaczyła naturalnie na niekorzyść swych towarzyszek. Tak, moje panie, mężowie nasi mają więcej wyrozumiałości, i z powodu mojego braku czasu, nie szredzą tak dawnoważ od rana do nocy, jak my to zwykle czynimy. Ale kłoby tam rejentowej słuchali! Wiadoma rzecz, że ma w głowie przewrócone, a zawsze robi wszystko inaczej niż wszyscy i tylko to, co jej się podoba. Ze sługami też dziwnie postępuje, tam każda koby jej na głowie ciosać może, a niej najgorsza siedzi pół roku, rok i dwa.

Ja smieniam co miesiąc, skarty się ta lub owa pani, a ona ma zawsze jedną list parę. Z początku zdawało im się, że trafiła tak szczęśliwie, że je przepłaca;

dopiero cicha aptekarszowa doszła prawdy: służy są takie same, jak i nasze, wałkonie, a może nawet gorsze, bo je rozpłaszcza, tylko ona sama jest niedolega, niegospodarna; powierzy wszystko takiej dziewczce i przez szpary patrzy, gdy ta robi nadużycia.

A przecież ona nawet aptekarszowej śmiała proponować, żeby się tak samo urządziła, a uniknie niepotrzebnych irytacji.

Ale czyż to możliwe? Ona miałaby zaufać pierwszej lepszej i pozwoliłaby przewodzić nad sobą takiemu chamowi.

* * *

U rejentowej rządzi teraz Sokolicha; baba wysoka, stosownej grubości i szerokości, dobrze odżywiona, przystojna, choć już 40-to letnia.

Nazywa się ona, co prawda, Sokolowska, ale że to rejentowa, jak już przyjaciółki jej słusznie zauważyły—zawsze robi wszystko inaczej niż wszyscy, więc nawet nazwisku nie przepuści, lecz zmieni je sobie fantazyjnie.

Babie z początku takie wykrętasz nie szły w smak, ale jej umiała wytłomaczyć, że nazwisko zadłgie, a po imieniu w dowide mówić nie wypada, więc lepiej tak, wedle humoru: Sosko, Sokole, Sokolicho, Sosiu!

I babsko widać się przyzwyczailo, bo przestała się kwasić, choć i dzieci za matką wolała: Sosiu, Soskol

Kiedy—nastala—do rejentowej, zaraz z góry zapowiada, że u niej służbę opuścić, to krócej, niż orzech sgrzyć: nie podoba mi się i koniec! O, rzeczywiście musiała w życiu chwila takich orzechów sgrzyć, bo zna już całe Królestwo, a przy lasce bożej myśli jeszcze i o dalszych stronach.

Już od małego dziecka poszła jako piastunka aż pod Częstochowę, a nie był to wcale wypadkowy wybór, owszem, zrobiła to z myślą, aby zacząć tę pra-

cę swoją od zwiedzenia miejsca świętego; bo już od lat dzieciennych czuła w sobie wielki pociąg do nabożeństwa.

Dziś w 40 roku życia z radością wspomina, że była już w Częstochowie pieszo z kompanią i komi, ale musi jeszcze koleją pojechać.

Później trafiła się różne zajęcia i w różnych stronach; bo już ma kobiecisko taką naturę ciekawą, że radaby wiele widzieć. Umie też o tem, co widziała i słyszała, opowiadać z wielką swadą, nawet ozdobnym stylem.

Była naprzykład u księdza za gospodynią i miała dobrze: codziennie kura dostawała w łeb, a masła, jaj nie szcędziła ani sobie, ani dobrodziejowi.

Ale że to wszędzie trafił się koleś, trafił się tutaj: księży „forczman“, co zawsze był głodny, codziennie jadąc z księdzem, wyrzekał na Soskę.

—Baba, sama wszystko zdziałuje, a ty czleku tylko patrz, nie mów!

Ale właśnie mówił, mówił nawet kilka razy na dzień, byle się sposobność znalazła.

Ksiądz, znudzony skargami chłopca, przykazał gospodyni, żeby go rzetelniej żywiła.

No i trafiła się do tego sposobność, bo akurat Soska zabiła wieprza; otóż zgotowała chłopakowi wszystkie—kałafuty—razem z tłuszczeniem i pełną michę postawiła przed nim.

Zjadł wszystko sumiennie, ale po tej uczcie przeleżał tydzień i przez cały czas rozmyślał, co mu taka w mięsie zadala.

Byłaby Sokolicha i tę przymówkę zniosła, ale rzecz cała oparła się o księdza; a że chłopak lepiej jeździł, niż ona gospodarowała, więc pozbył się ksiądz baby.

(C. d. n.)

Zgon. W dniu 29 września zakończył życie b. balater kasy gubernialnej s. p. *Jan Zaleski*. Zmarły za nieposzlakowaną postać i uczynność, cieszył się szacunkiem.

Z naszych okolic.

Ziemia w Syberji. Jeden z obywateli powiatu plockiego, który sześć lat młodość spędził na Syberji, zamierza wrócić do kraju tam parę tysięcy desiatin ziemi państwowej. W tym celu zwrócił się do państwa zapytaniem, w jakich miejscowościach można tam ziemię kupić i jaka jest cena desiatyny i kto może być upoważniony do zawierania transakcji. Przytem postawiony jest warunek: aby ziemia była w jednym obszarze i nie znajdowała się dalej, niż 15-20 wiorst od kolei żelaznej.

Okazuje się, że na Syberji zwracają się nie tylko handlowców i przemysłowców, ale i rolników, którzy w krainie tej rzadko do łatwego zdobycia majątku.

Ze Strzegowa (pow. mławski) piszą do nas, że w tutejszej okolicy chętnie poszli do szkoły, czego dowodem niech posłuży, co następuje. Dwa lata temu otwarto w Strzegowie szkoła początkowa, której przedtem gmina nie posiadała. Nie przypuszczaliśmy aby szkoła miała powodzenie, gdyż znaczna część mieszkańców gminy nie zgadzała się na jej otwarcie, a tymczasem corocznie uczęszcza przeszło sto dzieci. I w roku bieżącym, pomimo, że dziatwa wiejska jeszcze miałyby zajęte w domu, już we wrześniu zgromadziło się w szkole sto kilkadziesiąt dzieci.

W innych okolicach zajęcia w szkole wiejskiej rozpoczynają się dopiero w listopadzie, a tu już we wrześniu zgłasza się do nauczyciela około 200 dzieci. Nie mówiąc już o tych, które chciały później po zakończeniu robót w polu korzystać z nauki, bo te już dostać się nie mogą w braku miejsca.

Tak wielka liczba dzieci uczęszczających do szkoły, źle wpływa i na postępy dzieci i na ich zdrowie, gdyż podług wymagań higieny, izba szkolna może pomieścić tylko połowę tej liczby. Dlatego też corocznie w rozpoczynającym się okresie szkolnym nauczyciel musi prowadzić, że się tak wyrażę, wojnę z rodzicami dzieci. Pomimo że nauczyciel przyjmie już dwa razy tyle, nie się właściwie należy — wieśniacy na to nie zważają i chcieliby do jednej szkoły posyłać choć i paręset dzieci.

Z tego powodu wynikają częste nieporozumienia pomiędzy nauczycielem, a ich rodzicami. Wobec braku miejsca włościaciele nie mogliby pomyśleć o otwarciu drugiej szkoły w gminie. Gmina jest zamożna i stać by ją było na utrzymanie paru szkół.

Najwięcej przydałaby się szkoła dużej wsi sąsiedniej kościelnej w Unierzysku.

Milosław Lach.

Z parafji Zielonej (pow. ciechanowski) piszą do nas: "Siewy odbyły się u nas w warunkach przyjaznych, chociaż panujące stałe chłody źle wpływały na wschód ozimin. Obok ogólnie postępowej kultury gospodarstw większych w tutejszej okolicy, gospodarstwa mniejsze pozostają w dużym zacofaniu. — Wszelkiemu w tym względzie postępowi przeszkadzają szachownice pól, które się tu utrzymują. Zakorzeniony konserwatyzm właścicieli drobnych — tamuje dobre chęci tych, którzy uświadamiają sobie zło, płynące z takiego urządzenia władania ziemią — chcieliby naprawy w tym względzie i dają do prawidłowego ułożenia stosunków.

Parafja Zielona okazuje również mało chęci do wszelkiej oświaty. W całej parafji liczącej 2,000 ludności nie znalazłem jednego odbiorcy pism ludowych. Może się wyle, w każdym razie czytelników pism wśród ludu tutejszego jest bardzo mało.

Bardzo przykro odczuwają ciechanowianie i przasnyszanie ten fakt, że nowo wybudowany kościółek w Rostkowie pod wezwaniem św. Stanisława Kostki nie jest otwarty stale, że wikariusz nie został w tym kościele obsadzony. Mieszkańcy stale pytają, kiedy nastąpi nareszcie otwarcie kościółka? Wspominając o św. Stanisławie Kostce, przypominam, że w kościele drobnym są groby rodziny świętego, i że w aktach parafjalnych drobnickich można znaleźć niejedno, co ma związek z życiem świętego młodziana.

Ks. J. R.

Pełzar. W tych dniach, wybuchł w nocy pożar w gmachu urzędu gminnego w Na-

ruszewie w powiecie plockim. Spalili się księgi ludności, oraz akty gminne.

WIADOMOŚCI.

Zakaz. Ministerjum skarbu zabroniło przywozić do państwa rosyjskiego i rozpoznać akcje londyńskiego banku syonistycznego, noszącego nazwę „The Jewish Colonial Trust”.

Wycofanie banknotów. Ministerjum skarbu przypomina, iż z dniem 13-go stycznia r. p., upływa termin wymiany przez kasy rządowe listów kredytowych: 25, 10 i 5 rublowych, wzoru 1887 roku i 100 rublowych tęczowych wzoru 1866 r.

Upaństwowienie aptek, jak donosi „Nowoje Wremia“ nie dojdzie po skutku, natomiast postanowiono ułatwić otwieranie aptek, celem usunięcia obecnego monopolu.

Majątki rodowe. Ministerjum skarbu nadało do dyrekcji głównej T. K. Z. projekt zaprowadzenia w guberniach Królestwa Polskiego instytucji majątków rodowych, w celu otrzymania opinii T-stwa w kwestji wpływu na kredyt rolny — ustanowienia takich majątków.

W projekcie znajdują się przepisy: o zabezpieczeniu majątków ziemskich od przechodzenia w obce ręce, na podstawie umów ze skarbem i instytucjami kredytowymi — oraz przepisy o porządku ściągania należności z dóbr, uznanych za rodowe.

Upaństwowienie aptek. Departament lekarski rozpatruje projekt upaństwowienia aptek, wprawdzenie którego zniżyłoby znacznie ceny lekarstw, a nawet zapewniłoby do pewnego stopnia bezpłatną pomoc lekarską, gdyż obliczono, że nawet w razie obniżenia dotychczasowych lekarstw o 25%, apteki pokryłyby nietylko koszty, lecz dalyby przewyżkę, którą można byłoby przeznaczyć na wynagrodzenie dla jednego lub kilku lekarzy, leczących bezpłatnie ubogich.

Zamykanie czytelni. Zbiór praw zainicjal postanowienie, na mocy którego general-gubernatorowi warszawskiemu przysługuje prawo zamykania, według jego uznania, wszelkiego rodzaju bibliotek i czytelni publicznych w Królestwie Polskiem.

Nadzór nad drobiem. Naczelnik zarządu weterynaryjnego Pestycz, wydelegowany do gubernji Królestwa Polskiego, celem obmyślenia sposobu ustanowienia nadzoru nad wysylanym do Niemiec drobiem, w sprawie powyższej, rozpatrzywszy odpowiedni materjał, zebrany przez weterynarzy powiatowych, odbędzie narady z gubernatorami gub. warszawskiej, plockiej, łomżyńskiej, suwalskiej, kaliskiej i pofrkowskiej, oraz głównymi weterynarzami tych gubernji.

KORESPONDENCJE.

Mława.

Bardzo dotkliwie daje się uczuwać u nas brak czytelni, Księgarnia Wolskiego wypożycza coprządka książki, lecz zaspokoić wymagania inteligentnego czytelnika nie jest w stanie, gdyż posiada przeważnie utwory lżejsze, oraz tłumaczenia autorów obcych — Chcąc nie choąc książki kupować trzeba w Warszawie. Dla ludzi zamożnych wydatek kilkudziesięciu rubli rocznie na książki różnicy w budżecie nie robi, ale dla ludzi, którzy muszą się liczyć z każdym groszem, wydatek taki przynosi duży uszczerbek.

Czytelnia umiejętnie prowadzona mogłaby temu saporobić. Sądzę, że czytelników nie zbraknie. Toć przecież Mława razem z Wólką stanowi jedno z większych miast powiatowych.

Zarząd każdego miasta corocznie coś robi około uporządkowania i upiększenia swego miasta. I Mława pod tym względem nie stanowi wyjątku. Lecz w ostatnich kilku latach gospodarstwa miejska jest u nas nieco zaniedbana. Najbardziej po macoszemu traktowane są u nas bruki i chodniki. Dość tylko przejść przez ulicę Plocką lub Warszawską, aby nacośnie przekonad się o tem. Lecz co tu mówić o tych ulicach, kiedy rynek miasta, który jest sercem Mławy, utrzymany jest wcale nie lepiej. Chodniki te, a szczególnie przed urzędem powiatowym i cukiernią Orłowskiego, pomijając już niewygodę — przedstawiają widok wcale nie estetyczny. Naprawa więc bruków i chodników u nas jest kwestją nie cierpiącą zwłoki.

W wielu miastach głównejsze ulice wyasowane są drzewami — co bardzo dodatnio wpływa jak na zdrowotność, tak i na wygląd estetyczny miasta. I u nas przed kilku laty

uczyniono pierwsze pod tym względem kroki. Na niektórych nowych ulicach, jak również w okole rynku posadzono młode kasztany, lecz drzewka te zostawione były na łaskę losu: wiele z nich poschło, wiele połamało, gdyż prawdę powiedziawszy, ludność miejscowa wielką skłonnością do poszanowania publicznego dobra się nie odznacza.

Podwórza w Mławie ciasne i brudne. śmiećniki i doły dla nieczystości urządzone są bardzo pierwotnie, niechlujstwo i brud, szczególnie w dzielnicach żydowskich — wielkie to też powietrze tam nie do zniesienia.

W czasach ostatnich na widowię nasze go życia coraz śmieiej wkraczać zaczyna ruch syonistyczny wśród żydów. Niektórzy energicznie działacze w tym kierunku szerzą z zapałem ideę wyłączeniści plemiennej. Liczba zwolenników Syonu rośnie jak na drożdżach.

30-go b. m. na stacji kolejowej tutajszej omal że nie przyszło do katastrofy. Pociąg pruski dążący z łłowa do Mławy przy wjeździe na stację tutejszą wykołcił się. Szczęściem, że zdołano wstrzymać pociąg w porę, obyło się więc bez żadnego wypadku.

Od dnia 1 października w ruchu pociągów od Mławy do Warszawy zaszyły pewne zmiany, a mianowicie: pociąg osobowo-towarowy wychodzący z Mławy o godz. 12 1/2, w nocy, z wielką szkodą dla mieszkańców Mławy — zupełnie zniesiono. W miejsce pociągu pospiesznego, który przestrzeń od Mławy do Warszawy przebywał w ciągu 2 1/2 godzin, chodzi obecnie zwyczajny osobowy.

Mieszkańcy Mławy zamierzają wnieść podanie do zarządu kolei Nadwiślańskiej o przywrócenie pociągu osobowo-towarowego nocnego, który dla mławian był nadzwyczaj dogodny.

Z czasopism.

Konkurs dramatyczny. Redakcja „Wędrowca“ ogłosiła konkurs na utwór dramatyczny jednoaktowy (dramat lub komedia, z wyłączeniem fars i wodewilów).

Prace nadsyłać należy do redakcji „Wędrowca“ według przyjętych form konkursowych do dnia 1-go grudnia r. b.

Nagrody: 100 i 60 rubli.

Etyka zawodowa. Na prowincji dotkliwiej jeszcze, niż w wielkich ośrodkach odczuwać się daje współubieganie się ludzi w wywalczeniu sobie stanowiska i wzięcia w społeczeństwie, któreby współubiegającym dawały lepsze zyski materialne. Ubieganie się o byt lepszy prowadzone jest nieraz przy pomocy środków, które są bardzo dalekie od przepisów i praw etyki, już nietylko zawodowej, ale ogólnie ludzkiej. Kto z nas nie słyszał o walkach prowadzonych przez rejentów, często adwokatów, bardzo rzadko lekarzy dla zdobycia sobie t. z. praktyki, ktoraby dawała wielkie zyski. Jakichże środków nie używają zawodowcy gwoli zwyciężenia przeciwnika? Przy ogólnie niskiej kulturze prowincji, ta walka nieetyczna jest nawet słabo potępiana publicznie. Zżyliśmy się z nią jak z chlebem powszednim, a że tam ktoś niektoś szepnie po cichu, że pan X. postępuje sobie tak, a pan Y. jeszcze wynalazł, mniej etyczny sposób przeciwko swemu przeciwnikowi, to przecież panu X... albo Y... nie nie zaszkodzi. Co robić? Mau muss leben, a żyć tak trudno, więc gwoli wywalczenia sobie bytu trzeba nieraz odstąpić daleko od prawideł etycznych.

Posłuchać jednak warto ludziom na prowincji, co mówią i piszą o t. z. etyce zawodowej. W nr. 38 „Tygodnika Ilustrowanego“ sprawę tę podjął p. Wł. Borowski.

Etyka zawodowa rozciąga swoją kompetencję na te stosunki, te wzajemne prawa i obowiązki członków społeczeństwa, które zachodzą pomiędzy nimi — dzięki podziałowi pracy wśród ludzi.

Etyka wprowadza w sferę pracy zawodowej pierwiastek altruistyczny, który będąc najwyższym wytworem życia społecznego — przyczynia się do scalkowania poszczególnych grup społecznych, tak samo jak i pojedynczych osobników w całość zwaną społeczeństwem.

Ten wynik altruistyczny jest miarą etycznego poziomu, zarówno jednostek, jak i całych zawodów.

Już opinja publiczna oznacza wyższość lub niższość zawodów pod względem pojmowania etyki. Te zawody są więc wyższym duchem altruizmu humanitarnego. Naturalnie, obok pierwiastku humanitarnego konieczny jest

i pierwiastek egoistyczny, będący potężnym bodźcem działalności ludzkiej, chodzi jednak o umiejętność życiową łączenia obu pierwiastków.

„Odpowiedź na to pytanie mamy poważebnie znaną, mianowicie, że praca w każdym zawodzie, praca dla pracy winna być celem, wynagrodzenie zaś i wszelkie korzyści osobiste (czynnik egoistyczny) — skutkiem. Ale ideał ten może znaleźć jedynie względne urzeczywistnienie. Niemniej jednak zasada taka stanowi jądro sprawy i miarę poziomu moralnego każdego pracownika w każdym zawodzie. Jeżeli na szalach jego duchowej organizacji, na każdym kroku działalności zawodowej przeważać będą względy egoistyczne, to pracując jedynie dla pieniędzy, pod względem moralnym osiągnie poziomem tem niższy, im bardziej humanitarne cele nasuwa mu samo powołanie, czyli zawód. I odwrotnie.

W dalszym ciągu artykułu autor przebiega różne zawody, począwszy od lekarskiego, w którym czynnik altruistyczny stanął na poziomie najwyższym, do kupieckiego, w którym pierwiastek egoistyczny jest przedewszystkiem uwzględniany.

Jedynie zrównanie przewagi czynnika egoistycznego nad altruistycznym w pojmwaniu każdego zawodu może doprowadzić do doskonalenia się etyki zawodowej, a zatem i ogólnego życia społecznego.

„Etyka, kultura zawodowa, pisze słusznie w końcu autor stanie się dzwignią poprawy stosunków społecznych. Znajdując swe psychologiczne źródło w świadomości pracowników każdego zawodu o doniosłym celu społecznym ich pracy, etyka zawodowa będzie mogła jednocześnie przyczynić się do wyrównania różnic w stanowisku społecznym poszczególnych zawodów.“

Nowe książki i wydawnictwa.

Maria Norkowska. Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska, zawierająca 1032 przepisy gospodarskie, z uwzględnieniem kuchni jarskiej. Z ilustracjami. Warszawa 1900 r., nakład Gebethnera i Wolfa.

St. Posner. Władysław Andrychlewicz. Wspomnienie pozgonne.

Wspomnienie o zasłużonym człowieku i pisarzu zmarłym w roku bieżącym, drukowane pierwotnie w „Gazecie Sądowej“. Autor przez wydanie oddzielnej broszurki chciał udostępnić szerszej publiczności świadomość straty, jaką społeczeństwo poniosło przez śmierć tego obywatela — pisarza.

O kasie rolników i ogrodników napisał st. r. Dodatek do „Gazety Solskiej“. Warszawa, 1902.

Autor wyjaśnia znaczenie i zadanie tej kasy i tłumaczy cały jej ustroj wewętrzny i zachęca rolników i ogrodników do zapisywania się w poczet członków tej pożytecznej instytucji.

Prawa przyrody (Fizyka) opracował A. Szymański. Część I-sza. Bezpłatne dodatki „Ziarna“. Warszawa 1902 r.

O ile wydawnictwo to odpowiada pod względem naukowym, orzekną zapewne specjaliści. My ze swej strony zaznaczamy, że „Ziarno“ daje swym czytelnikom rzeczywiście pożyteczne książki.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. H-ci Wolskiej, Barczak i S-ka

Plock, 10 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 700 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korey, żyta 300 korey, jęczmienia pastewnego 50 korey, owsa 150 korey, gryki 00 korey, grochu 00 korey i rzepaku letniego 00 korey.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,20 do 5,50 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,80 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,75-4,10 za 210 l., owies od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 0,00 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 0,00 f.

Warszawa 10 października. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei towarzyskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki — ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 94-95, średnia 90-93, posiednia 90-92. Żyto krajowe wyborowe 73-74, średnie 69-72, posiednia 63-68. Jęczmień brow. 85-90. Na paszę i kaszę 67-74. Owias krajowy 87-90. Groch polny wazelnny 96-101. Gryka 78-85. Uposażenie targu więcej ożywione, ceny stałe. Dowozy mało.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,10 za korec. Pszenica 6,60 Jęczmień 4,00-4,20. Owias 3,60.

Łódź, 10 października Teudencja słaba — ceny bez zmian.

Pierwsze krajowe, oparte na zasadzie wzajemności
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ
„PRZEZORNOŚĆ“

podaje do wiadomości, iż **jeneralną reprezentację na Płock**
i gubernię powierzyło panu

Janowi Barczakowi.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść, iż przyjmuję ubezpieczenia pośmiertne, mieszane, dożyciowe, posagów i rent, ubezpieczenia od następstw wypadków, jednostkowe i zbiorowe na najdogodniejszych warunkach.

Z poważaniem **Jan Barczak.**

Do sprzedania

cztery ule Lewickiego z pszczołami z odpowiednim zapasem miodu (do 30 l wagi) do przezimowania po 10 rb. za ul, również dwa kieszonkowe aparaty fotograficzne w bardzo dobrym stanie z różnymi przyborami; pierwszy na wielkość obrazów 1/4 cm. za 22 ruble, drugi na 1/2 cm. za 30 rubli. Wiadomość u Ludwika Szmid w Płocku gm. Okalewo przez Rypan

Rządca gospodarczy, Poznańczyk, znający praktykę we wzorowych gospodarstwach a przeważnie w buraczanych, gorzelniach i mlecznych, poszukuje od 1-go kwietnia 1903 roku posady za samodzielnego lub też pod dyspozycją przynajmniej Zgłoszenie proszę nadesłać do redakcyi Echa Płockie i Łomżyńskie pod № 100.

Do Ratowa, pow. Mławski, poczta Szerszyni potrzebny zaraz

POMOCNIK GOSPODARCZY

Płaca roczna 150 rubli i utrzymanie. Wiadomość na miejscu.

Wyszczepić się naśladowanych Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach.



Powszechnie znany **ARAGO** St. Górskiego najskuteczniejszy na wyniszczenie odciśków. Cena 30 i 50 kop

PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.

AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.

EKSIKANS od potu i odparzenia ciała. **CONSERVATOR** do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Laboratorium **ST. GÓRSKIEGO**. Warszawa, Leszno № 4.

DOM HANDLOWY

„Bracia Zenzinowy“

podaje do wiadomości o otwarciu w Warszawie **ODDZIAŁU**,

który załatwia wszelkiego rodzaju handlowe polecenia dla cesarstwa, Syberji i Dalekiego Wschodu, jako to: kupno, sprzedaż, reprezentacja, ubezpieczenia i ekspedycję towarów lądem oraz morzem na statkach Floty Ochotniczej do Władywostoku, Mikołajewska nad Amurem, Chabarowski i Port-Arturu. Zarząd Oddziału w Warszawie powierzony został p. **ADOLFOWI PRZYGODZKIEMU**, Warszawa, Graniczna 8. Główny Kantor w Moskwie, Oddziały w Odesie i Władywostoku.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprrowadza cudzoziemki.

ŁAZNIA PAROWA

Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z wannami; przyczem utworzona została druga klasa wanny i łaźni. Zakład otwarty został d. 17. lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.

J. Dobrowolski.

Zakład Galanteryjno-Introligatorski

K. Dąbrowskiej.

Bez przerwy istnieje, jak dawniej przy ulicy Kolegjalnej, dom W-go Wunderlicha. Przypomina się Sz. publiczności o łaskawym względy.

W tymże zakładzie jest do nabycia biblioteka, złożona z kilkuset dzieł, różnej treści, razem albo częściowo i są jeszcze różne rzeczy do nabycia.

K. Dąbrowska.

Posadzki terrakotowe i cementowe

jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu **A. Wagnera w Płocku.**

W ZAKŁADZIE OGRODNICZYM

E. Odalskiego w Płocku

(ogród St. Holca)

jest do zbycia:

3000 dziełek owocowych jabłoni i grusz
 2000 akacji, w koronach po 15 kop.
 3000 wiązków szpalerowych
 3000 krzewów ozdobnych
 30000 konwalji z kwiatem
 30000 karp szparagowych 3-2-letnich, oraz jesłony zwyczajne i płaczące, kasztany i t. p.

po cenach najprzystępniejszych.

Dachówkę szklaną

(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy można dostać u **A. Wagnera w Płocku.**

Dr. A. HEIMAN,

Choroby uszu, nosa i gardła.
 Warszawa, Jasna 4.

Towarzystwo Rolnicze Płockie

Delegacja leśno-ogrodnicza T-wa Rol. Płockiego niniejszem podaje do wiadomości pp. członków, że termin zapisywania się na listę pragnących korzystać z usług ogrodnika objazdowego przedłużony został do dn. 1 listopada b. r. Uprasza przeto o nadsyłanie ofert do biura T-wa Rolniczego w Płocku.

JABŁEK

zimowych w kilku gatunkach sto kilkadziesiąt pudów jest do sprzedania hurtowo, lub detalicznie. Blizsze wiadomości u p. **Niedziałkowskiego**, Grodzka dom D-ra Gołębiowskiego.

Bicze, sztuki, szpicróżgi

Skórzane przybory myśliwskie poleca magazyn **A. Wagnera w Płocku.**

Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200, drutu, gwóźdź, taśmy i opisu. **Tylko 10 rb.**
 fonograf Lyra z 3 walcami Edisona **Śpiewy polskie orkiestry Namysłowskiego.**
Senatorska 30.

Adam Klimkiewicz, Warszawa Senatorska 30.

DO SPRZEDANIA

DWA PORĘBY LEŚNE

po 7 morgów i 170 pręt. kwadr. każdy, w dom. Chrostkowo pod Lipnem.

Ważne dla kolonistów. Do sprzedania, lub na parcelację

MAJĄTEK ZIEMSKI

w Czernihowskiej gubernji 415 dziesięciu — pod Kijowem, dwie wiorsty od stacji. Blizsza wiadomość w redakcyi.

OGŁOSZENIE

Pierwszy pułk strzelców

stojący na kwaterach w Płocku niniejszem ogłasza, że w kancelarji tegoż pułku, w dniu 14 (27) października r. b. o godz. 10 z rana, odbędzie się przetarg ustny (z dopuszczeniem i ofert zapieczętowanych, z opłaconą marką stempłową 60 kop.) z przelicytowaniem w dniu 16 (29) października, na dostawę mięsa i pozostałych produktów spożywczych — dla 1-go i 2-go pułków strzeleckich i wspólnego dla nich lazaretu, na czas od 16 (29) października 1902 roku — do 16 października 1903 roku.

O warunkach dostawy można dowiedzieć się codziennie, od godz. 11-ej do 2-ej w kancelarji pułkowej

Osoby, pragnące podjąć się dostawy mięsa i pozostałych produktów, uprasza się o przybycie do kancelarji 1-go pułku strzelców, ze świadectwem o prawomysłności od policji miejscowej — oraz świadectwem handlowym — oraz przedstawić wadium.

Przetarg, stosownie do życzenia, może się odbyć na dostawę dla każdego pułku z osobna, lub dla obu pułków razem.

Rozmiar wadium następujący: na mięso po 1000 rubli na każdy pułk, na pozostałe produkty po 750 rubli na każdy z pułków, gotówką lub papierami 8%, przyjmowanymi w przetargach rządowych.

Płock d. 26 września (9 paźd.) 1902 r.

CEGIELNIA

w Szeligach pod Płockiem.

Niniejszem zawiadamiam, iż posiadam na składzie cegłę gotową, dachówkę wszelkiego rodzaju i drewno rozmaitej wielkości. Wszystkie te wyroby z doskonałego materiału odznaczają się dokładnym wykonaniem. Zamówienia przyjmuje: **A. Szytko ul. Nowo-Więzienna, dom Siedliskiego**, na miejscu w Szeligach lub w Golezynie w pow. Sierpskim właściciel cegielni. Mam nadzieję, iż swoimi wyrobami zasłuży sobie na względy szanownej publiczności.

Z szacunkiem

I. Kwaśny.

MŁODA

ZDOLNA

OSOBA

poszukuje miejsca, może zająć się domem, szyciem, oraz innymi robotami ręcznymi. Wiadomość: ulica Kolegjalna w domu W-niej p. Fankanowskiej.

MŁODA OSOBA

poszukuje miejsca, jako kasjerki w sklepie, albo do zarządu domem, albo do towarzystwa. Adres Włocławek adwokat Cegliński.